Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

21. LISTOPADA 1920.

NR. 277. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Z zagadnień polskiego bytu.

Wschód i zachód*).

(Podstawowe zagadnienie. — Stałe ustępowanie z zachodu. — Połowa Niemiec na gruzach Słowiańszczyzny. — Polska wynarodowiona na obszarze 80.000 klm. kw. — Polacy jako mniejszość na swej ziemi. — Kolonizacya. — Górnictwo i przemysł w ręku Niemców. — Herzog Piast. — Stan posiadania na wschodzie. — Znikomy zysk terytoryalny. — Zruszczenie milionów Polaków.—Zdobycze niemieckie a polskie. — Doniosłość Polski zachodniej).

Polska usadowiła się na rubieży między zachodnim a wschodnim światem europejskim, na niemal otwartej z dwóch stron, od wschodu i zachodu, ściągając na siebie wszystkie ujemne następstwa tego położenia. Z pośród ważnych zagadnień, których możność swobodnego rozwiązywania zyskaliśmy dzięki odbudowie własnego państwa, wybija się na pierwszy plan odwiecznie żywotna, a dziś w stadyum przesilenia wchodząca kwestya stosunku naszego do najbliższego nam Wschodu i Zachodu, kwestya jedna z najdonioślejszych, jakie wogóle dzieje przed nami stawiają. W jednym i drugim kierunku zużywamy ogrom narodowej energii pod różnemi postaciami: zarówno pracy twórczej, jak walki w ataku i obronie.

Zobaczmy, jakie wyniki w ciągu długich stuleci swego bytu osiągnął żywioł polski na wschodzie, a na zachodzie?

Otóż na zachodzie stale i konsekwentnie od niepamiętnych czasów ustępujemy krok za krokiem przed naporem żywiołu niemieckiego, który aż do ostatnich czasów rósł naszym kosztem i zabierał nasze miejsce. Aby sobie należycie uzmysłowić potęgę i grozę niemieckiej zaborczości, trzeba przypomnieć fakt, o którym, niestety, zbyt mało pamiętamy, że równo p o ł o w a dzisiejszych Niemiec, są to k r a j e n i e g d y ś s ł o w i a ń s k i e, a następnie w ciągu wieków zgermanizowane. Świadczą o tem do dziś tysiące czysto słowiańskich nazw geograficznych, miast, siół, rzek i t. d. daleko w głębi Niemiec. Największe ośrodki dzisiejszego niemieckiego życia, Berlin, Szczecin, Lubeka, Lipsk, Drezno i wiele innych, to prastare grody słowiańskie, które zachowały dotąd pierwotne nazwy. Niemcy kłamią, że nieśli kulturę rzekomo barbarzyńskiej Słowiańszczyźnie. Była to taka sama kultura, jak ta, którą później przynosili katowanym przez siebie dzieciom wrzesińskim. Wdzierali się oni gwałtem do obcych krajów, narzucając przemocą swe panowanie, paląc, rabując i niszcząc rodzimą cywilizacyę słowiańską, niejednokrotnie bardzo wysoką, jak n. p. słynnego Wolina, o którego wspaniałości kronikarze ówcześni opowiadają cuda. W ten sposób, wynaradawiając lub tępiąc, zgładzili szereg plemion zachodnio-słowiańskich, które, mimo zaciętej nieraz obrony ułatwiły im to zadanie niezgodą wewnętrzną. Ziemie nad Łabą znalazły się w żołądku germańskim. Z kolei ruszyli się rabusie niemieccy dalej na wschód, ku Odrze, i wtedy to, w VIII. stuleciu, zetknęli się z Polską, dla której od tej chwili niebezpieczeństwo z zachodu stało się bezpośredniem.

Połóżmy teraz krzyż na wygasłych pobratymcach. Przekonajmy się, c o s t a ł o s i ę z z i e m i ą p o l s k ą i jej plemieniem o d c z a s u z e t k n i ę c i a s i ę z N i e m c a m i do dziś. Jak Szekspirowski las Birnam, ruszyła ziemia polska z posad i pod naporem niemieckim zachodnie jej granice cofnęły się gwałtownie ku wschodowi. Z zachodniego obszaru językowego Polski uległo dotąd wynarodowieniu około 80.000 kilometrów kwadratowych, a mianowicie dwie trzecie części Śląska, część Pomorza i ziemie około Krosna, Lubuszy, Santoka i Drzdenka, wcielone dziś do Brandenburgii. Jest to obszar, równający się jednej trzeciej części całego dzisiejszego obszaru narodowego polskiego. C z w a r t a c z ę ś ć r d z e n n e j P o l s k i u t o n ę ł a w m o r z u n i e m i e c k i e m. Gdy Fryderyk II. zabierał Śląsk Austryakom, a więc jeszcze w połowie XVIII. w., nietylko Śląsk Górny, ale i część Dolnego były czysto polskie. Wrocław leżał w tym czasie na polskim obszarze narodowym, a w szkołach średnich wrocławskich uczono jeszcze języka polskiego. Wspomnijmy sobie, że w niemieckim dziś Brzegu na Śląsku spoczywają jakby na urągowisko sarkofagi Piastów, że w katedrze wrocławskiej leży polski książę, bohater z pod Lignicy, Henryk Pobożny. Są to jakby punkty, znaczące drogi niemieckiego zalewu. Na północy, na wynarodowionem dziś Pomorzu słupskiem, wrzała jeszcze w drugiej połowie XVIII w. gorąca walka tamtejszej ludności o język polski w kościele. Wymienione tu ziemie nie wchodziły w skład Polski w epoce jej rozbiorów. Lecz zwarty obszar językowy niemiecki, utworzony na gruzach polszczyzny, wkroczył dość głęboko nawet w obręb granic dawnej Rzeczypospolitej, tworząc na zachodzie jej szeroki czysto niemiecki pas. Te właśnie skrawki (około 10.000 klm. kw.) odcięła konferencya wersalska od byłego zaboru pruskiego i pozostawiła przy Niemczech, jako kraj już niewątpliwie niemiecki. Dokładnie odcięła konferencya wersalska i pozostawiła przy Niemczech: od Poznańskiego 2865 km. kwadratowych, z Pomorza 7.700, Gdańskowi zrabowano 1950, razem o 12.515 km. kwadr. uszczuplono granice Polski na zachodzie. Można śmiało przyjąć, że z tego uległo już całkowitej germanizacyi przynajmniej 10.000 km. kwadratowych, co równa się obszarowi niewiele mniejszemu od połowy Galicyi zachodniej.

Statystyka przedwojenna wykazywała w zachodnich dzielnicach straszliwe spustoszenie, dokonane przez germanizacyę. Miarę tego daje fakt, że są tam powiaty, które mają ludności polskiej poniżej 50%. Polacy stali się tu na własnej ziemi mniejszością. I jaką mniejszością! Powiat grudziądzki liczył Polaków 41%, tczewski 41%, bydgoski 39%, sztumski 38%, kwidzyński 36%, leszczyński 36%, wieleński 28%, wschowski 28%, czarnkowski 27%, międzyrzecki 20%, chodzieski 18%, skwierzyński 5%! Trzy powiaty, człuchowski, złotowski i wałecki, z wyjątkiem drobnych skrawków od wchodu, tworzą jeden zwarty obszar niemiecki. Grozę położenia maluje fakt, że nawet kolebka naszych dziejów, ziemia gnieźnieńska, ta ziemia, która w wyobraźni naszej żyje jako arcywyraz polskości, jest niemal przeż pół zniemczona. Germanizacya ziem zachodnio-polskich odbywała się od paru stuleci dwojakim sposobem: przez kolonizacyę i przez niemczenie się Polaków. Słynna pruska komisya kolonizacyjna, która w ciągu 30 lat wydała na cele osadnicze blisko miliard marek, osadziła w Poznańskiem i na Pomorzu około 100.000 kolonistów niemieckich. Lecz daleko intensywniejszym kolonizatorem był Fryderyk II., który w końcu XVIII w. zniemczył tym sposobem obwód nad Notecią, wbijając go niby obcy klin w ciało Polski. W ciągu XVIII w. dużo kolonistów niemieckich sprowadzali sami Polacy, mianowicie polscy magnaci, niemcząc własną ojczyznę. Tam zaś, gdzie żywioł niemiecki zdobywał przewagę, miejscowa ludność polska ulegała jego wpływowi i wynaradawiała się. Kolonizacya kraju polskiego przez Niemców nie kończy się bynajmniej u granic byłego panowania pruskiego. Za biegiem Wisły, która linią Tczew—Kwidzyń—Grudziądz—Toruń płynie przez obszar już silnie zniemczony, wkracza ta kolonizacya w granice dawnej Kongresówki i wieńcem osad ciągnie się daleko w głąb tej dzielnicy. W Płockiem są powiaty tak mocno zgermanizowane, jak w Poznańskiem. Nadto istnieje kolonizacya przemysłowa dokoła Łodzi. Ogółem było w obrębie Kongresówki przeszło pół miliona Niemców.

Równolegle z powyższym procesem zdobyli Niemcy na zachodzie Polski olbrzymią siłę materyalną. W zakresie posiadania ziemi doszli do niesłychanych wręcz zdobyczy. Polska stanowi pod tym względem swego rodzaju curiosum wśród narodów Europy. W innych krajach europejskich, jak Francya, Niemcy, Anglia, Włochy i t. d. rozumie się samo przez się, że ziemia, ten narodowy niejako warstat pracy, znajduje się w ręku tubylców. W Polsce posiadają ją także cudzoziemcy i to w tak potwornie wysokiej mierze, że niekiedy tworzą większość. Zjawisko to występuje właśnie w zachodnio-polskich dzielnicach. Cała własność polska w Poznańskiem i w byłych Prusiech Królewskich wynosiła w r. 1907 około 1.700.000 hektarów, gdy własność niemiecka 3.600.000 hektarów, w czem pewną, ale niewielką część stanowiły dobra państwowe i lasy, które Polska teraz odzyskała. W rezultacie wielką przewagę własności ziemskiej obu tych dzielnic, razem wziętych, mieli Niemcy. W korzystniej sytuowanem pod tym względem Ks. Poznańskiem wielka własność ziemska była mniej więcej po połowie w ręku Polaków i Niemców. Jeszcze gorzej jest na Śląsku. Własność nieruchoma wogóle stanowi tu niemal monopol Niemców. Typowy wygląd rzeczy jest taki, że Niemiec jest posiadaczem warstatu pracy, a Polak robotnikiem najemnym. Niemiec jest tu istotnie przedstawicielem narodu panów, Polak należy do plemienia sług. Przeszło czwarta część całego obszaru Górnego Śląska (83.322 hektarów) jest własnością sześciu magnatów Niemców. Polska własność większa wogóle nie istnieje. Wszystkie fabryki śląskie, wszystkie huty, kopalnie węgla, żelaza i cynku są w posiadaniu Niemców. Takie same stosunki panują w Cieszyńskiem.

Tak, — cofnęliśmy się na zachodzie potężnie. Tryumfu zdobywczej niemczyzny w ciągu długich stuleci stykania się z żywiołem polskim może nic lepiej nie wyraża, jak fakt, że na grobie ostatniego Piasta, śląskiego księcia, zmarłego w zapomnieniu na początku w. XVII., wyryto ku wiecznej ironii dziejów: Friedrich Wilhelm. Nietylko z imienia, ale i z ducha był ostatni Piast, potomek Chrobrego, Niemcem.

Ustępując przed niemczyzną na zachodzie, szliśmy sami na wschód. Istniała pomiędzy tymi dwoma ruchami ścisła zależność. Gdy Kaźmierz Wielki w r. 1340 otwierał przed Polską erę trwałego pochodu zdobywczego na wschodzie, to równocześnie, w r. 1343, w pokoju kaliskim zrzekł się na rzecz niemieckiego Zakonu ziemi chełmińskiej i michałowskiej, części Kujaw, oraz praw i tytułu pana Pomorza. Układało się to, jak przyczyna i skutek. Zobaczmy więc z kolei, jakie wyniki osiągnął żywioł polski, posuwając się w ciągu szeregu stuleci na wschód? Straciwszy na zachodzie niepowrotnie blisko 80.000 klm. kw. obszaru, ile dorobiliśmy natomiast na przeciwległych kresach?

W chwili ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej niezmierne przestrzenie ziemi na wschodzie znajdowały się w rękach polskich, albowiem polską była cała wielka własność Rusi i Litwy. Obszar jej przechodził rozległością swą całą właściwą, etnograficzną Polskę. W ciągu trwania naszej niewoli zmniejszył się on bardzo znacznie wskutek licznych konfiskat majątków ziemskich po powstaniach 1831 i 1863, tak, iż stopniał mniej więcej do połowy. W chwili wybuchu wojny światowej wynosiła własność ziemska, należąca do Polaków, na Litwie i Rusi, zawsze jeszcze około 180.000 klm. kw., a więc niewiele mniej, niż cały obszar rdzennej Polski. Na pierwszy rzut oka byłby to zysk bardzo poważny. Lecz przy bliższem przyjrzeniu się sprawa wygląda zgoła nie różowo. Przedewszystkiem poszczególne majątki polskie nie sąsiadują ze sobą tak, aby się zlewały w jakiś wspólny wielki obszar, któryby następnie łączył się z właściwą Polską. Przeciwnie, tworzą one — zwłaszcza po przetrzebieniu po r. 1831 i 1863 — jakby oazy, poodgradzane od siebie ziemią, należącą do Rosyan i przedewszystkiem do miejscowej, niepolskiej ludności włościańskiej. Następnie, na terytoryum tych majątków żyje również ludność w ogromnej przewadze miejscowa, litewska, białoruska i ukraińska, a tylko w nieznacznym ułamku polska. Dodawszy do tego zbliżający się, a częściowo już dokonany rewolucyjnie przewrót w stosunkach własności rolnej, przy którym, jako spadkobierca polskiego właściciela wystąpi w pierwszym rzędzie chłop miejscowy, będziemy musieli uznać, że narodowa wartość tego terytoryalnego nabytku naszego na wschodzie jest dość wątpliwa. O rzeczywistej, pełnej wartości można, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, mówić tylko tam, gdzieśmy powien obszar całkowicie wessali w nasz organizm narodowy, jak to z nami uczynili Niemcy na zachodzie.

Pod takim kątem widzenia zyski nasze wschodnie są następujące: Powiększyła się rdzenna Polska o skrawek Podlasia, które było niegdyś krajem wygasłego wskutek uporczywych wojen plemienia litewskiego Jadźwingów. Dalszy nasz nabytek przypada na pogranicze polsko-białoruskie. Tutaj zysk nasz stanowi zwarty obszar polskości na północ od zachodniego Podlasia, w Białostockiem i Augustowskiem, zasiedlony dość późno, skolonizowany przez drobną szlachtę mazowiecką. Rezultatem kolonizacyi mazurskiej jest również południowa polska część Prus książęcych. Skolonizowaliśmy tu ziemie po wytępionych starych Prusakach, pobratymcach Litwy. Łotwy i Jadźwingów. Północne strony zasiedlił kolonista niemiecki, południowe mazurski. Co do długiej granicy polsko-ruskiej, występują zdobycze pokojowego osadnictwa polskiego, względnie działania asymilacyjnego, w bardzo nieznacznej mierze w dwóch miejscach: w okolicy między Rzeszowem a Jarosławiem, oraz nad górnym Wieprzem, koło Zamościa i Krasnegostawu. Lingwista prof. Nitsch stwierdza, że to są nasze jedyne zdobycze na ruskiem pograniczu. „Granica polsko-ruska — zaświadcza historyk St. Zakrzewski — w zasadzie nie zmieniła się na niekorzyść Rusi", nie zmieniła się w ciągu blisko tysiąca lat.

Tak wygląda na wschodzie nasz bilans terytoryalny. Ziemi rozproszonej na ogromnych przestrzeniach i zaludnionej przez tubylczą, niepolską ludność, w posiadaniu Polaków — dużo, przyrostu zwartego obszaru niezmiernie mało, zaledwie drobna garść. Starczy jej na kilka powiatów, w przeciwieństwie do strat na zachodzie, które równają się wielkością sporemu krajowi. Dwa miliony Polaków na Rusi i Litwie, podobnie, jak własność polska, rozsiane są na niezmiernych obszarach, zmieszane z żywiołami obcemi. A i ten względny zysk okupiony drogo nietylko ogromnemi ofiarami pracy i krwi, lecz olbrzymią ofiarą, złożoną z ludu polskiego, który jako osadnik utonął bezpowrotnie w ruskiem morzu. Według znakomitego badacza Aleks. Jabłonowskiego, z kolonizacyi ubiegłych wieków dwa miliony osadników polskich na Rusi uległo wynarodowieniu. Nowsi pisarze (E. Starczewski) podwajają te cyfrę. Strata tem boleśniejsza — i dodajmy: prawo nasze do odszkodowania dziś tem większe — że nie pchaliśmy się wzorem Niemców w cudze ludne i kwitnące siedziby, lecz szliśmy przeważnie w pustkę, wytworzoną przez zniszczenia mongolskie i na gruzach, znojnym trudem naszego pracowitego ludu, tworzyliśmy życie od fundamentów.

Rzućmy jeszcze raz okiem na plastyczny niejako obraz naszej ojczyzny.

Gdy położymy przed sobą kartę geograficzną, przedstawiającą rozsiedlenie narodu polskiego, zobaczymy co następuje:

Od zachodu wrzyna się w polskie obszary mnóstwo mniejszych i większych zatok językowych niemieckich. Zwłaszcza Pomorze i Wielkopolska są niemi na zachodnich swoich rubieżach szczególnie gęsto poprzecinane. Wygląda to, jakby w kraj nasz z tej strony wtargnęła po jakiejś ulewie cała masa strumieni, wciskając się daleko w ląd stały. Albo jeszcze, wyglądają te nasze kresowe dzielnice jak liść rośliny, którą toczy złośliwy robak: po brzegach liść jest już zupełnie objedzony, zwisają z niego tylko niekształtne strzępki — na tem zaś, co jeszcze pozostało, pełno nadgryzień, zlewających się tu i ówdzie w linie, na podobieństwo właśnie owych strumyków, do których przyrównaliśmy je wyżej. Niektóre ze strumieni, większe i snać gwałtowniej wezbrane, wytrysnąwszy z germańskich źródeł, dotarły szczególnie daleko w głąb lądu polskiego, jak n. p. rozlany na podobieństwo rzeki strumień który od Chodzieży przez Bydgoszcz aż do Torunia sięgnął, odcinając niemal Pomorze kaszubskie od reszty polskiego korpusu.

Żywioł niemiecki wlewa się w Polskę stu

*) Z mającej się ukazać w tych dniach broszury A. Chołoniewskiego „Państwo polskie, jego wskrzeszenie i zadatki rozwoju", wyjmujemy i zamieszczamy z upoważnienia autora ustęp, dotykający jednego z najważniejszych problemów naszego życia politycznego. W powtórzonym tu ustępie znajdzie czytelnik zasadnicze dane, wysnute z rozwoju dziejowego, które pozwalają ocenić ów problem należycie pod kątem widzenia interesów naszego narodu i państwa.

Z górnośląskiego terenu plebiscytowego.

Reorganizacya plebiscytu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Rada ambasadorów pod przewod. C a m b o n a wysłuchała sprawozdania komisyi międzysojuszniczej co do reorganizacyi plebiscytu na G. Śląsku.

Przeciwnicy autonomii w Niemczech.

Bytom. P. A. T. Uchwalona we wtorek przez parlament niemiecki autonomia dla G. Śląska, pomimo jednomyślności uchwały, ma zaciętych przeciwników w Niemczech. Rządowi i centrowcom, którzy zainicyowali tę akcyę autonomii, sprawiają niemało kłopotu sami „Heimatstreuer" górnośląscy w Niemczech. Ci urodzeni Górnoślązacy na zebraniach występują przeciwko autonomii, wykazując, że ustawa ta rozluźni więzy polityczne i narodowe G. Śląska z Niemcami. „Schl. Ztg.", organ magnatów śląskich, pisze: Przedstawialiśmy już kilkakrotnie nasze opozycyjne stanowisko w sprawie autonomii G. Śląska, ludność górnośląska tej autonomii sobie nie życzy, ustawa została jej narzucona z zewnątrz. Nieszczęsny ten krok zachwieje ustawami państwa pruskiego, a Rzesza nie będzie miała ze swojego nowego państwa związkowego żadnej korzyści.

Polska prasa górnośląska wskazuje na niejasność ustawy. Nie jest w niej powiedziano, jakie jest prawo głosowania za i przeciw utworzeniu Górnego Śląska wolnem państwem Rzeszy. Niewątpliwie rząd niemiecki dopuści do tego głosowania Górnoślązaków z Niemiec, ponadto urzędnicy i żandarmerya pruska zrobią swoje, tak, że wynik głosowania może wypaść przeciwko utworzeniu G. Śląska wolnem państwem Rzeszy. Prasa polska udowadnia, że polska autonomia na G. Śląsku jest o wiele lepsza i jaśniejsza. Określa ona szczegółowo samorząd, podczas gdy niemiecka jest bardzo ogólnikowa.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY.

Bytom. P. A. T. Dziennikarze z Warszawy, Łodzi i Poznania zwiedzają w dalszym ciągu Górny Śląsk, zapoznając się z jego stosunkami politycznymi i ekonomicznymi.

ZNOWU WYKRYCIE BRONI.

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne wykryły w Hajdukach Wielkich (Huta Bismarcka) w powiecie katowickim wielkie składy broni. Aresztowano przytem byłego pruskiego por. Hermanna i feldfebla Rakusa.

Wolne miasto Gdańsk.

Podpisanie konwencyi gdańskiej.

Paryż. P. A. T. Radio. Dzienniki francuskie **donoszą, że Paderewski we czwartek o godz. 6 podpisał konwencyę między Polską a wolnem miastem Gdańskiem.**

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Paderewski powraca do Genewy 20 listopada.

OPUBLIKOWANIE KONSTYTUCYI.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Tekst konstytucyi Gdańska, zatwierdzony przez Radę Ligi narodów, będzie opublikowany po zakomunikowaniu go obu zainteresowanym stronom.

Prawa Polski w Gdańsku.

Genewa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ligi narodów po wyborze prezydyum przygotowała sprawę Gdańska. Postanowiono, **by językiem oficyalnym w Gdańsku był język niemiecki** i by ustawodawstwo i administracya **Gdańska zabezpieczyły ludności polskiej swobodę rozwoju narodowego i prawo korzystania z języka ojczystego w szkołach, w administracyi, w sądach.** Pod względem wojskowym nie może Gdańsk być uważanym za podstawę wojskową i flotową i nie wolno tamże budować obwarowań, ani też sprowadzać na ten cel amunicyi, ani materyału wojennego bez poprzedniego pozwolenia Ligi narodów. Na wypadek zagrożenia **Gdańska,** nawet na wypadek, gdyby to zagrożenie rozciągnęło się na terytoryum polskie, **zwróci się Rada Ligi narodów do Polski, aby** zażądać od niej zbrojnego poparcia celem obrony obszaru wolnego miasta.

Wycofanie wojsk koalicyjnych z Gdańska.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Konferencya ambasadorów zadecydowała, że wojska **francuskie i angielskie,** znajdujące się jeszcze **w Gdańsku, opuszczą miasto** w najbliższej przyszłości. Ustanowiono komisyę francusko-włosko-angielską celem przeprowadzenia podziału **własności, należącej do Niemiec, między Polskę a Gdańsk.**

WYDALENIE KSIĘDZA POLSKIEO.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" donosi o wydaleniu z G d a ń s k a duchownego polskiego ks. W o j e w o d y. W tych dniach otrzymał ks. Wojewoda od wikaryatu biskupiego wezwanie do opuszczenia Gdańska. W wezwaniu tem powiedziane jest między innemi: Z powodu **wzburzenia umysłów w Gdańsku dalsza działalność duszpasterska księdza jest niemożliwa (!),** a ponieważ życie jego zdaje się być zagrożone, **uważa się odwołanie księdza nie tylko ze stanowiska dotychczasowego, ale wogóle z G d a ń s k a, za konieczne.**

WYWÓZ TOWARÓW Z GDAŃSKA DO POLSKI.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsza Izba handlowa **ogłasza, że urząd wywozu zgodził się, aby dla wywozu do P o l s k i towarów nie sprowadzanych z Niemiec, udzielano pozwoleń. To samo dotyczy produktów przemysłu gdańskiego.**

potokami, niknącemi gęsto, równoległe do siebie, tak, iż wszystkie razem płyną jakby według znanej zasady strategicznej niemieckiego wodza, by osobno maszerować, a razem bić. Zgoła inaczej wygląda polski zalew na ruskiej płaszczyźnie. Bez planu obliczonego na daleką metę. Bez zabezpieczenia tyłów. Luzem, w rozsypce... Metodą tą nie wyzwoliliśmy też Polsce obszarów, których już nikt nigdy nie mógłby jej zaprzeczyć.

Rezultaty tysiącletniego ścierania się ze światem niemieckim i ruskim wykazują nam jasno popełnione błędy. Na tem doświadczeniu z przeszłości musimy oprzeć kwestyę właściwego ustosunkowania się do wschodu i zachodu, kwestyę tak ważną, iż od należytego jej postawienia zależy niemniej, niż przyszłość naszego narodu. A dowiedzenie to prowadzi do konkluzyi, że nie ustępując nigdzie naszych rzeczywistych praw, musimy jednak przedewszystkiem wytężyć siły dla obrony [illegible] dzielnicy na zachodzie i dla odrobienia tego, co się da odrobić, pamiętając, że tam, prócz dzielnego ludu, znajdują się dwa najdroższe nieodzowne skarby naszego kraju: węgiel i morze.

A. CHOŁONIEWSKI.

Listy z Zachodu.

(Kwestya kobieca we Francyi).

Paryż, w listopadzie.

Francya nie jest ojczyzną feminizmu, jednak i tu wojna wywołała pewne zmiany w stosunkach społecznych i rodzinnych, zmieniając przy tem nieco stosunek kobiety w rodzinie, a więcej jeszcze w życiu społecznem.

Zmiany te są napozór nieznaczne, gdyż kobieta francuska nie [illegible] publicznych występów, w których tak kochają się sufrażystki angielskie z panią Pankhurst na czele. Co prawda, warunki miejscowe nie nadają się do tego. To, co we Francyi wywołałoby ogólne przerażenie, wybicie przez kobiety okien w jakimś gmachu publicznym, w Anglii, gdzie ludzie odznaczają się raczej flegmatycznym charakterem, wywoła zaledwo zdziwienie. „Trudno — mówiła mi raz pewna angielska zwolenniczka równouprawnienia kobiet, której nie taiłam niemiłego wrażenia, jakie czynią na mnie sufrażystki angielskie — każdy naród ma swój charakter. Musimy przystosować rodzaj naszej broni do warunków, w jakich walczymy". Niezbyt przekonana tym argumentem, nie mogłam mu jednak zaprzeczyć pewnych pozorów słuszności.

Inaczej zupełnie rzecz ma się we Francyi. Wojna odwołała tu mężczyzn od pracy fabrycznej i rolnej, kobiety zaś [illegible] i stały się niejako głowami rodzin. Pięć lat samotnego życia i walki o byt wyszło w nich z konieczności pewną samodzielność i niezależność. Młode dziewczęta zmuszone również do pracy zarobkowej lub ofiarnej, stanowią nowy typ kobiety francuskiej. Czy ten typ będzie przejściowym, czy też przybierze bardziej określone formy — przyszłość to okaże. Tymczasem jednak na wszystkich polach pracy zauważyć się daje natężona praca kobieca.

Ciekawem pod tym względem polem do obserwacyi jest Sorbona, która znowu otwiera swe prastare podwoje uczącej się młodzieży. Przed jej progiem roi się od dziewcząt i tym razem przeważnie Francuzek, bo cudzoziemcy za wyjątkiem Chińczyków i Japończyków, którzy literalnie zalewają od dwóch lat „łacińską dzielnicę" (Quartier Latin), jeszcze nie powrócili do „Alma Mater" paryskiej, skąd ich wygnała wojna. Niewiasty te są bardzo różne, ale [illegible] w niczem nie przypominają typu zaniedbanej i rozczochranej studentki, w rodzaju dawnych typowych studentek rosyjskich. Obok skromnie ubranych postaci nierzadko widzi się mocno ubrane eleganki, z wielkiemi tekami pod pachą, a niejedna z nich przyjeżdża własnym automobilem. Doskonale też urządzone są kluby i restauracye kobiece w Paryżu. Istnieje przedewszystkiem klub kobiet studentek katolickich „Veritas", założony staraniem stowarzyszenia kobiecego pod opieką kardynała Amettea. Klub ten posiada piękne, dobrze ogrzewane sale, ładną bibliotekę podręczną, kaplicę i [illegible] niedaleko Sorbony. Wiele studentek przychodzi tam pracować lub rozgrzać się w godzinach popołudniowych. Od godziny 4 do 7 podawana jest herbata bezpłatnie. [illegible] klubu nie składają żadnych obowiązkowych opłat.

Największe jednak usługi oddaje może Stowarzyszenie Studentek (Association des Etudiantes), które dzięki swej kuchni, żywi całe zastępy młodych pracowniczek. Oprócz studentek jada tu wiele kobiet pracujących.

Studentki i pracownice paryskie są przytem [illegible] dość praktyczne, nie gardzą igłą, ani [illegible] kobiecemi. Często spotyka się w tramwaju lub w kolei miejskiej młodą dziewczynę z książkami w teczce, ale z robótką w ręku. Jest to zarazem rzecz zwykła i niezmiernie oszczędna czasu, zważywszy, że [illegible] często ponad godziny drogi od miejsca pracy, lub uniwersytetu.

Być może, iż z wojennego chaosu, który wstrząsnął Francyą, wyjdzie typ nowej kobiety, nie przestającej być kobietą w całem znaczeniu tego słowa, ale lepiej przygotowanej do walki z życiem, niż jej matka i babka.

Dr. M. KASTERSKA.

KRONIKA.

Kraków, 20 listopada.

NIEDALEKIE URUCHOMIENIE GAZOWNI. Wczoraj nadszedł do tut. gazowni nieznaczny transport węgla, a dziś awizowane są dalsze przydziały. Jeżeli węgiel nadejdzie w sobotę 20 b. m., zacznie gazownia funkcjonować tak, że od 4.30 po poł. będzie normalny dopływ gazu trwał do godz. 1 w południe następnego dnia.

NA UROCZYSTOŚĆ OSWOBODZENIA LWOWA, która odbędzie się dnia 22 b. m., wyjeżdżają imieniem m. Krakowa wiceprez. Rollc, prezydent Izby handlowej Dr Epstein i radca miejski poseł Bandrowski.

DELEGACYA JAPOŃSKA W KRAKOWIE. Wczoraj rannym pociągiem przybyło ze Lwowa do Krakowa trzech delegatów poselstwa japońskiego w Warszawie, a mianowicie: sekretarz ambasady japońskiej p. Ouyda, członek delegacyi pokojowej w Rydze, p. Mitsumasa Yonai, kapitan brygady marynarki japońskiej i p. Funao Miyakawa, sekretarz i tłómacz poselstwa japońskiego, oraz członek delegacyi japońskiej na konferencyę pokojową w Paryżu. Japończycy, którzy przybyli w towarzystwie p. Aleksandra Michalskiego, sekretarza misyi japońskiej, zamieszkali w hotelu Francuskim. Z ramienia D. O. G. towarzyszy delegacyi por. [illegible]cznikowy Łychowski. Wczoraj o godz. 10 rano delegacya udała się do Muzeum Narodowego, gdzie została oficyalnie powitana przez wiceprezydentów miasta, starostę Kowalikowskiego, oraz dow. gen. Stillera. Delegacya japońska zwiedziła następnie, w towarzystwie dyrektora Muzeum Kopery, galeryę w Sukiennicach, wkońcu Zamek, oraz katedrę na Wawelu.

Członkowie delegacyi okazali nader wielkie zainteresowanie się kulturą Polski i wyrażali się z podziwem o piękności i bogactwie naszych pamiątek historycznych.

Po południu zwiedzali oni miasto w dalszym ciągu. Dzisiaj rano delegacya wyjeżdża do Wieliczki dla zwiedzenia salin.

Jeden z członków delegacyi, p. Miyakawa, uczył się po polsku i chętnie posługuje się w towarzystwie naszym językiem.

ROZRZUCANIE ODEZW BOLSZEWICKICH PO KRAKOWIE. Od kilku dni rozrzucane są w Krakowie odezwy bolszewickie, na których podpisany jest komitet centralnej komunistycznej partyi robotniczej polskiej. Między innemi, wskazuje odezwa na przeciwieństwa istniejące między Polską a Rosyą, na których opierając się, dowodzi, że pokój w Rydze nie może być trwały i t. d.

PRZYSZŁY PARK LUDOWY W DĘBNIKACH. W ostatnim miesiącu Rada miejska zajęła się sprawą zalesienia wzgórz w posiadłości miejskiej, nabytej po Lasockich w Dębnikach. Po komisyjnych dochodzeniach postanowiono założyć park ludowy opodal realności po Lasockich na południowo-wschodnim stoku wzgórz. Przestrzeń ta, mająca około 100 morgów obszaru, łączy się z grotą Twardowskiego, z jednej strony zaś odsłania się z niej widok na Wisłę. Położenie to nada przyszłemu parkowi wiele uroku i niewątpliwie stanie się miejscem ulubionem przechadzek ludności Krakowa. Urządzeniem zalesienia zajmie się zarząd lasu Wolskiego, który dostarczy nasion leśnych. Ozdobne drzewka i krzewy dostarczone będą ze szkółek ogrodów miejskich. Wzgórza na pokładzie wapiennym zostaną zalesione sadzonkami sosny czarnej. Zalesienie odbywać się będzie partyami przez szereg lat. Onegdaj odbyły się w tej sprawie posiedzenia połączonych sekcyi: ekonomicznej, skarbowej, prawniczej i komisyi plantacyjnej. Zaaprobowały one jednogłośnie wnioski magistratu, oraz przyznały odpowiedni kredyt na rozpoczęcie przedwstępnych robót.

PRZYDZIAŁ BIAŁEGO CUKRU. Ministerstwo aprowizacyi przydzieliło do dyspozycyi miej. Urzędu zdrowia 3.600 kg. cukru białego, przeznaczone dla chorych i matek karmiących. Na jedną osobę przypada 300 gramów cukru. Cena 1 kg. wynosi 66 Mk. 70 f., za 300 gr. 20 Mk. Celem uzyskania przydziału tej dodatkowej racyi cukru, należy wnieść do właściwych biur chlebowych miejskich pisemne zgłoszenie zapotrzebowania, udokumentowane świadectwem lekarskiem, za okazaniem legitymacyi chlebowej. Zgłoszenie to należy uskutecznić w terminie od 22 do 26 b. m. Po zebraniu i ułożeniu zgłoszeń, miejski Urząd zdrowia zawiadomi w odpowiedni sposób, kiedy zgłaszać się należy do biur chlebowych po odbiór asygnaty, oraz w których sklepach sprzedawać się będzie cukier.

LICHWA KSIĄŻKOWA. Od dłuższego czasu zauważono, że niektórzy księgarze krakowscy sprzedają podręczniki szkolne i dzieła naukowe po lichwiarskich cenach. W trakcie dochodzeń wytoczono śledztwo księgarni Czerneckiego, która między innemi za naukową książkę medyczną zażądała w czerwcu b. r. 90 Mp., w dwa tygodnie później 280 Mk., a za cztery miesiące 598 Mp., mimo, że książki te są wydawano przeważnie przed wojną. Niektóre księgarnie żądają lichwiarskich cen, nie stojących w żadnym stosunku z wartością książki. Sprawą tą zajęły się organa Urzędu walki z lichwą, a wyniki niektórych dochodzeń, jak np. przeciwko księgarni Czerneckiego, oddano prokuratoryi.

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ PRZED SĄDEM. Wczoraj przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko 19-letniemu Edwardowi Dankowi, zawodowemu złodziejowi hotelowemu. Oskarżony wstąpił po listopadowym przewrocie w r. 1918 do wojska, obiecując sobie, wśród panującego wówczas chwilowo chaosu i zamętu, łatwiejsze oblowienie się, dzięki mundurowi żołnierza. Uzyskawszy prawo jednorocznej służby na podstawie sfałszowanego świadectwa z ukończonej 7-mej kl. gimn., uprawiał swój „zarobkowy" fach, dzięki wrodzonemu sprytowi i niecodziennej technice złodziejskiej, ciągnąć z tego olbrzymie dochody. Władze, wpadłszy na trop nieczystych sprawek rozbawionego młodzieńca, przeprowadziły w jego mieszkaniu, oraz w mieszkaniach rodziców i siostry rewizyę, znajdując prawdziwy magazyn kosztowności, bielizny, ubrań, futer i t. d. kroćiowej wartości. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że między innymi okradł Danek w sierpniu zeszłego roku Jerzego ks. Lubomirskiego w Krakowie, Kazimierza Kodrębskiego, Stanisława Kieszkowskiego, Franciszka Sobolewskiego w Krakowie i wielu innych. W kradzieżach tych towarzyszył oskarżonemu prawie zawsze niejaki Józef Załęski, recte Ziemirski, żołnierz, ukrywający się dotychczas przed władzami. Oprócz Edwarda Danka, stanęli przed sądem, jako współoskarżeni o zbrodnię uczestnictwa w kradzieżach: siostra oskarżonego, Marya Dankówna, l. 27, matka, Marya Dankowa, l. 55 i ojciec, Jan Danek, . 70. Rozprawa, na którą wezwano kilkunastu świadków, skończy się dzisiaj.

WŁAMANIA. Nieznani sprawcy włamali się onegdaj do lokalu restauracyjnego Zofii Mackiewicz przy ul. Długiej, skąd, rozbiwszy kasę wertheimowską, zabrali jej zawartość, t. j. 1000 mk. gotówki. Ponadto skradli złodzieje znaczną ilość wódek.

Również do mieszkania Silberzweiga przy ul. Długiej 3, włamali się niewyśledzeni dotychczas złodzieje, rozbili żelazną kasę i zabrali znaczną gotówkę, której wysokości, z powodu nieobecności właściciela, dotychczas nie ustalono.

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY, wartości 10.000 mk., na szkodę Katarzyny Kopacz, aresztowano wczoraj 42-letn. robotnika, Jana Barana.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Wczoraj o godz. 11 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Smoleńsk 16, gdzie zastano leżącego we krwi Stanisława Majkę, aresztanta, l. 28, który został kopnięty przez konia w głowę, skutkiem czego doznał załamania czaszki i wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono Majkę do szpitala św. Łazarza.

WYPADKOWI W FABRYCE KONSERW uległa wczoraj robotnica Zofia Nowakówna, lat 15, której maszyna odcięła 3 palce u prawej ręki. Zawezwane Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

WPADŁA DO GARNKA Z UKROPEM 6-letnia Helena Klausner, zamieszkała przy ul. Dietla 65, doznając poparzenia stopnia drugiego. Pogotowie odwiozło Klausnerównę do szpitala.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 20 b. m.: Przeważnie pochmurno lub mgła, w nocy przymrozek, słabe wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

O KOMPETENCYĘ POLSKICH SĄDÓW NA SPISZU I ORAWIE. Od Dra A. Milaniaka, adwokata kraj. w Krościenku, otrzymujemy następujące pismo: Reskryptem z 7 lipca b. r. prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie zawiadomił Sąd pow. w Krościenku, że ma aż do wydania szczegółowych postanowień, wykonywać sądownictwo w sprawach karnych i niecierpiących zwłoki sprawach cywilnych wedle przepisów tutejszych o właściwościach sądów na obszarze spiskim, przydzielonym Polsce, zaś Sąd pow. w Czarnym Dunajcu na obszarze orawskim.

Do spraw **n a g ł y c h** cywilnych należą bezsprzecznie prowizorya.

Na obszarze, wydartym Czechom, ludność (głównie Czechofile) przyzwyczajona jest przez nich do „słobodeńki", równoznacznej ze swobodą bolszewicką, głosi, że teraz praw niema, że każdy „może robić sam sobie prawo". To też silniejsi robią, co się im podoba. Na porządku dziennym są bijatyki, kradzieże, wdzierania się gwałtem do cudzej własności i t. d. Ludność niechętnie udaje się do polskich sądów, których nie chce uznać. Nie szukają pomocy nawet pokrzywdzeni, przeważnie przez Czechofilów, obawiając się większego terroru ze strony tych ostatnich.

Te stosunki są mi dobrze znane, bo jestem rodem ze Spisza i, jako rezydent polski, przebywałem w czasie plebiscytu przez 4 miesiące w Starej Wsi.

Znajomi zjawili się w mej kancelaryi, celem zasięgnięcia porady prawnej na przemoc. Wytoczyłem kilka prowizoryów. W dwóch sprawach strona przeciwna wzięła do obrony Dra Szymona Przybyłę, tutejszego adwokata (ludowca), który wobec licznych interesantów spiskich podniósł zarzuty niekompetencyi Sądu tut., ponieważ dotąd ogłoszono tylko ustawę o przyłączeniu Spiszu i Orawy wogóle do Polski, a nie do Małopolski. Skutkiem czego niewiadomo wedle jakich ustaw dana sprawa ma być sądzona.

Sąd odroczył rozprawy, celem zasięgnięcia opinii u miarodajnych czynników, co zrobić ze sprawami, czy i jak sądzić, czy według naszych ustaw, czy według ustaw węgierskich, których tutejszy Sąd nie zna.

Na razie **l u d n o ś ć s p i s k a p o z o s t a ł a b e z o p i e k i p r a w n e j** — na jak długo, trudno dzisiaj przewidzieć — czy i kiedy władze dadzą jaką odpowiedź. Tymczasem może się wytworzyć anarchia na obszarze spiskim. Ludność może przypuszczać, że sprawy jej poszły w odwłokę, że wcale nie znajdą opieki w tut. Sądzie — i wogóle na świecie.

POMOC BELGII DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ. Kardynał Mercier zawiadomił posła polskiego w Brukseli, że zbiórka, urządzona w kościołach belgijskich na korzyść ludności polskiej, przyniosła sumę 290 tysięcy franków. Suma ta zostanie przekazana Księdzu Biskupowi krakowskiemu, jako dowód sympatyi Belgii dla narodu polskiego.

UCHWAŁA PATRYOTYCZNA DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO. Konferencya kleru górnośląskiego w Katowicach postanowiła ogłosić bojkot wrocławskiego hakatastycznego „Schlesische Volkszeitung" i powiadomić o powyższem kardynała Bertrama, który posługuje się tym organem polako-żerczym do ogłaszania wszelkich rozporządzeń władz kościelnych.

ŚMIERĆ PATRYOTY. Dnia 4 b. m. zmarł w Królewskiej Hucie wybitny działacz narodowy na G. Śląsku, Dr Urbanowicz. Zmarły był od 25 lat niezmordowanym pracownikiem na niwie społeczno-narodowej i bojownikiem o polskość i prawa ludu górnośląskiego. Śmierć wybitnego działacza i patryoty obudziła powszechny żal wśród społeczeństwa polskiego na G. Śląsku.

KOLEJARZE NIEMIECCY SZYKUJĄ SIĘ DO PLEBISCYTU. Administracya kolejowa na G. Śląsku już czyni przygotowania do sprowadzenia z Niemiec emigrantów, posiadających prawo głosu przy plebiscycie. Poza tem rozpoczęło się już ciche usuwanie urzędników i robotników „niepewnych". Cała ta akcya przedwstępna dowodzi zamiaru Niemców sfałszowania plebiscytu górnośląskiego przez udział „reemigrantów", jak to już uczynili na Warmii i Mazurach.

ZE STRAJKÓW W ŁODZI. Po parogodzinnych pertraktacyach przedstawicieli Ministerstwa przemysłu i handlu, oraz urzędu elektryfikacyjnego z delegatami urzędników i robotników elektrowni w Łodzi, nastąpiło porozumienie i strajk został zakończony wczoraj o godzinie 1 w nocy.

Dziś odbędzie się w Łodzi konferencya w sprawie strajku w przemyśle włókniczym. Jest nadzieja, że dojdzie do zlikwidowania strajku.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 18 b. m. około godz. 7 rano wykoleił się na szlaku między Zbarażem a Kurnikami pociąg towarowo-wojskowy, przyczem zostało zabitych 10 osób, 22 ciężko, 27 lekko rannych. Tor na długości 50 metrów zdemolowany, wskutek czego ruch pociągów na linii Tarnopol—Zbaraż przerwano na przeciąg dni 20. Przyczyny wypadku dotąd nie stwierdzono, przypuszczają tylko, że była nią za szybka jazda na spadzie.

KOMUNIKACYA OKRĘTOWA MIĘDZY LIBAWĄ A NOWYM JORKIEM, utrzymywana przed wojną przez rosyjską i amerykańską linię okrętową, ma być obecnie wzięta pod flagę angielską. United Baltig Corporation zakupiło od rosyjskiego wschodnio-azyatyckiego Towarzystwa żeglugi trzy parowce o pojemności 6500 do 7800 tonn, które kursować będą między Libawą a Nowym Jorkiem co czternaście dni. Okręty te w podróży swojej w obie strony zatrzymywać się będą w Gdańsku. Komunikacya rozpocznie się w styczniu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKIE KOŁO T. N. S. W. odbędzie dziś (w sobotę) o godz. 6 i pół wiecz. w Coll. Nov. posiedzenie z porządkiem obrad: O projekcie pragmatyki nauczycieli szkół średnich.

ODCZYTY. Dnia 20 i 22 b. m. o godz. 7 wiecz. wygłosi inż. Maciejowski w sali miejskiego Muzeum przemysł. ul. Smoleńsk l. 9, dwa odczyty p. t. „Środki żeglugi morskiej" (sobota) i „O budowie okrętów" (poniedziałek).

ZWIĄZEK EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT KOLEJOWYCH urządza nadzw. zgromadzenie dn. 21 b. m. o godz. 4 po poł. w sali szkolnej na dworcu kolejowym, w celu założenia własnego konsumu.

ŚLUB. Dnia 13 listopada 1920 odbył się ślub p. Jana Godarskiego z p. Ireną Hoszowską, w Krakowie w kościele OO. Kapucynów. 2836

FESTYN ŻOŁNIERSKI. Zarząd Koła Białego Krzyża Matek chrzestn. woj. urządza we czwartek 25 b. m., w dzień św. Katarzyny, o godz. 7 wiecz. w sali Sokoła festyn z tańcami dla żołnierza polskiego i ich rodzin.

Posiedzenie komitetu zabawowego odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 5 po poł. w sali 31 Uniw. Jagiell. Zarząd Koła uprasza o przybycie na posiedzenie wszystkich przyjaciół żołnierza polskiego, w szczególności Koło pań T. S. L.

RAUT POŁĄCZONY Z KONCERTEM I ZABAWĄ TANECZNĄ urządza Urząd opieki nad grobami wojennymi dnia 23 b. m. w Kasynie wojskowem w Krakowie. Dochód przeznaczony jest na budowę pomnika zbiorowego żołnierza polskiego. Początek koncertu o godz. 8.20 wiecz. Strój wieczorowy. Wstęp za zaproszeniami, które powyższy Urząd (ul. św. Marka 35) wydaje codziennie od godz. 10—3 po południu.

WYNIK ZBIÓRKI. Zbiórka, urządzona dnia 31 października b. r. przez Sekretaryat katolickich stowarzyszeń młodzieży na cele opieki nad młodzieżą pozaszkolną, przyniosła kwotę 16.100.80 mk. Wydatki wynoszą 1707 mk. Czysty dochód 14.393.80 mk. — Komitet składa tym wszystkim, którzy ponieśli trud przy urządzaniu zbiórki, serdeczne podziękowanie.

WYPEŁNIANIE BLANKIETÓW TELEGRAF. Dyrekcya poczt i telegr. okr. krak. komunikuje: Celem uchylenia licznych usterek w ruchu telegraficznym, oraz w interesie stron, wskazanem jest, by nadawcy telegramów wypisywali w adresie telegramów nazwę urzędu telegraf., z którego ma być telegram doręczony, zawsze jako ostatnie słowo adresu. Za tem słowem może być w adresie telegramu podane tylko bliższe określenie terytoryalne lub nazwa państwa. Szczególne wskazówki nadawców telegramów, dotyczące sposobu przesłania lub doręczenia telegramów, winny być podane znakami konwencyonalnymi. Znaki te są następujące: „D" zamiast pilny, „RPX" zamiast odpowiedź zapłacona X słów, „PC" zamiast telegraficzne zawiadomienie o doręczeniu, „PR" zamiast poczta polecony, „XP" zamiast umyślny opłacony, „XRP" zamiast umyślny opłacony należytość podać pocztą, „XPT" zamiast umyślny opłacony należytość podać telegrafem, „MP" zamiast do rąk własnych.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Samson i Dalila" Svena Langego budzi w dalszym ciągu silne zainteresowanie i zapełnia widownię. Jutro (w niedzielę) po południu Caillaveta i Flersa „Zakochani", wieczorem kapitalna „Moralność pani Dulskiej" z pp. Nowackim i Dąbrowską w głównych rolach, oraz z p. Wernicz w roli Hesi, która kreowała z takiem powodzeniem na scenie lwowskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 20 b. m.: „Dziady".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Pan poseł", wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 20 b. m.: Po poł. „Ojczyzna" (dla młodzieży szkolnej), wieczorem „Bal w operze".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Dzierżawca z Olesiowa", wieczorem „Życie paryskie".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 20 b. m.: „Samson i Dalila".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Zakochani", wieczorem „Moralność pani Dulskiej".

Repertuar „Nowości".

Sobota 20 b. m.: „Figlarne żonki".
Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Dama w gronostajach"; wieczorem „Figlarne żonki".

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Nauka, literatura, sztuka.

MJR. STANISŁAW KUENSTLER: Nasza ofenzywa sierpniowa. Warszawa, 1920. Główna Księgarnia wojskowa. Str. 20, trzy szkice planów bitew. (Polski wysiłek zbrojny. T. IV).

Broszura ta, napisana bardzo dobrym językiem, zwięźle, a jasno przedstawia przebieg wiekopomnej „bitwy pod Warszawą" z r. 1920, słusznie nazwanej „Cudem Wisły". W tego rodzaju wydawnictwach należałoby przedstawić dzieje wszystkich walk naszych, stoczonych od chwili odrodzenia Polski.

Ujemną stroną jednak omawianej broszury jest zbagatelizowanie udziału, jaki brała niezawodnie wojskowa misya francuska w przygotowaniu planów „bitwy pod Warszawą". Kwestya ta, dotąd pomijana z umysłu przez nasze t. zw. „sfery miarodajne", powinnaby już raz zostać wyjaśnioną w sposób bezstronny i z prawdą zgodny.

J. T.

Teatr Bagatela.

„Samson i Dalila", tragikomedya w trzech aktach Svena Lange'go.

Sztuki, których bohaterem jest artysta, robią mi zawsze wrażenie zagadki: „biały jak śnieg, w cukierniczce bywa, cukier się nazywa". I nie ma w tem wielkiej dziwoty. Artysta-bohater nie jest nigdy niczem innem, jak tylko autorem danej sztuki. A skoro autor mówi o sobie, jako o artyście, wówczas muszą się zjawiać pewne niezmienne reguły gry.

Bohater sztuki musi być zatem nadzwyczajnym człowiekiem. Pod każdym względem. Musi mieć niesłychanie zmienne, kapryśne a jednocześnie niesłychanie miło usposobienie; musi w ujmujący, a nawet interesujący sposób objadać się (jak to Piotr Krumbach czyni) zrazami, uwta bene również interesująco, bo niechlujnie; musi mieć żonę płytką jak balowy pantofelek, to znaczy, żonę, która woli patrzeć na dobrze skrojone spodnie, jak na czerwone szelki (symbol idealizmu, względnie twórczości męża) ukryte pod umorusaną kamizelką; musi mieć pod ręką jakiegoś skończonego durnia, więc oczywiście kupca (bo jakżeż kupiec, który zaczął z dziesięcioma palcami a skończył na milonach, może nie być durniem, ilekroć spotka się z gołym, koniecznie gołym, artystą); a wreszcie musi mieć zasadniczą pogardę dla zasadniczo głupiej publiczności. Szanowni Państwo, materyał w ręku, można budować bez wahania. Ale co? Oczywiście Samsona i Dalilę.

Samson: Piotr Krumbach, poeta.

„I stało się potem, że się rozmiłował niewiasty w dolinie Sorek (czytaj: za kulisami), której na imię Dalila (czytaj Dogmara Krumbach). I przyszli do niej książęta Filistyńskie (czytaj: Sophus Major, tapicer) i mówili jej: Oszukaj go. I Dalila oszukała Samsona z książęciem Filistyńskiem, co się wykłada: z filistrem. Albowiem Robert Schumann rzekł, iż wszelakie, które zaczyna się od „fili", od złego jest".

I Piotr Krumbach, w czasie (akt drugi) proby „Samsona i Dalili", czyli jego arcydzieła, spostrzega, iż Dagmara, grająca Dalilę, miłuje Sophusa, meblującego scenę. I waryuje — i tula się po lesie — i w dzień premiery powraca do domu — i zastaje stół nakryty na dwie osoby — i kryje się w swoim sypialnym pokoju — i gdy potrzeba zjawia się przybrany w skrawki papieru i z piórem we włosach — i chce strzelać — i nie może zabić człowieka — i Dagmara wraz z Sophusem uciekają — i Krumbach zabija poezyę, czyli pali sobie w łeb.

Oto treść sztuki, dla mnie osobiście drażniąca, ponieważ nie uznaję szufladkowania ludzi, ponieważ spotykałem w mojem życiu naprawdę nieznośnych i nieciekawych poetów, i naodwrót naprawdę przemiłych kupców, a wreszcie, ponieważ gardzenie publicznością (co jest głównym motorem twórczości Krumbacha) uważam za megalomanię, tembardziej niesforną, że twórca tylko via publiczność ocenić może wartość swojego dzieła. Publiczność cicho siedzi? dzieło dobre — publiczność kaszle- knot.

W czasie Samsona i Dalili publiczność siedziała cicho, i słusznie.

Sven Lange jest bowiem majstrem scenicznym pierwszej klasy, w drugim akcie jest nawet poważnym artystą, a pp. Brydziński, Orwid Bruczowa, Fritsche i Trzywdar byli znakomitym kwartetem, który budził gorące uznanie i podziw.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Wiadomości polityczne.

— „Temps" dowiaduje się z Londynu, że gabinet angielski otrzymał wczoraj dwie noty Cziczerina, zawiadamiające o uwolnieniu wszystkich jeńców angielskich i oświadczające, że Cziczerinowi wiadomem jest, iż Anglia zamierza zająć Batum. Cziczerin zwraca uwagę, że okupacya Batum pociągnęłaby za sobą niepożądane następstwa.

— Francuska Izba deputowanych obradowała we czwartek w dalszym ciągu nad sprawą kredytów na utworzenie ambasady francuskiej przy Watykanie.

— Wedle „Algemen Handelsblad" scharakteryzował angielski minister Montague w Izbie gmin położenie w Indyach, jako bardzo niebezpieczne.

— Jako konieczne zarządzenie przeciw obcemu przemytnictwu, planuje rząd niemiecki internowanie wszystkich uciążliwych obcych obywateli, celem późniejszego wydalenia ich za granicę państwa.

— „Narodni Listy" donoszą, że w Rosyi sowieckiej zarządzono mobilizacyę wszystkich mężczyzn do 36 lat. W drodze na front znajduje się 15 nowych dywizyi.

— Paryska delegacya polityczna rosyjska wydała odezwę do Rosyan, podpisaną przez ks. Lwowa, Makłakowa i Czaykowskiego. Odezwa oświadcza, że walka przeciw sowietom będzie

trwała w dalszym ciągu. Front Wrangla został wprawdzie zniweczony, ale za to pozostały inne fronty przeciwbolszewickie.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z d. 19 b. m.

Marszałek zawiadomił, że komisya budżetowa wyznaczyła do sejmowej komisyi kontrolnej długów państwowych posłów: Głąbińskiego, Kędziora, Skupia, Diamanda, Zagórskiego, ks. Adamskiego i Fedorowicza.

W pierwszem czytaniu odesłano następnie do komisyi ustawę o ratyfikacyi umowy polsko-niemieckiej w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości w b. dzielnicy pruskiej.

Po referacie p. Matakiewicza zatwierdzono rozporządzenie R. O. P. w sprawie zawieszenia postępowania cywilnego co do osób, które wstąpiły do czynnej służby wojskowej.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi konstytucyjnej.

Pos. Halban wskazuje szkodliwość dla państwa rozdziału jego od Kościoła.

Pos. Waleron (P. S. L.) W sporze o stosunek Kościoła do państwa stronnictwo mowcy zachowuje stanowisko neutralne, natomiast jest zwolennikiem tego, aby w konstytucyi było postanowione: wolność sumienia, wolność wyznania, równość wszystkich wyznań przed prawem.

Pos. ks. Nowakowski (Zw. L. N.) odpiera zarzuty jakoby Kościół katolicki w Polsce nigdy nic nie robił, przytaczając przykłady ofiarnego narodowego stanowiska kapłanów.

Pos. Gumowski (Zw. L. N.) domaga się naczelnego stanowiska dla religii katolickiej.

Pos. arcyb. Teodorowicz wywodzi, że państwo powinno zapewnić Kościołowi nietylko jego stan posiadania, ale także i stan jego posiadania religijnego. Rozdział Kościoła od państwa jest aktem, który krzywdzi stan posiadania religijnego obywatela. My wolność musimy dziś pojmować tak, jak się ją pojmuje dla każdego stowarzyszenia w państwie, musimy mieć zagwarantowaną wolność swego posiadania i rządzenia się wewnątrz swemi prawami. W zagrożeniu wolności myślenia i próbie pewnego upaństwowienia uczuć widzimy zamach państwa na swobodę naszą wewnętrzną.

W związku z mową ks. bisk. Teodorowicza min. rolnictwa Poniatowski daje wyjaśnienia, iż te tylko dobra duchowne zostały oddane na parcelacyę, które mają w księgach hipotecznych tytuł własności przepisany na państwo.

Po odesłaniu wniosków nagłych do komisyi między innymi o połączeniu kresów wschodnich z państwem polskiem i o zniesieniu państwowego urzędu naftowego, oraz o udzielenie subwencyi 10 mil. marek dla kas chorych małopolskich i Śląska Cieszyńskiego, marszałek wyznaczył następne posiedzenie na wtorek godz. 3 i pół po południu.

Ustąpienie min. Grabskiego.

Warszawa. (East Express). Związek ludowo-narodowy nadesłał dzisiaj do prezydenta ministrów Witosa pismo z oświadczeniem, że nie zamierza brać dalej współodpowiedzialności za rządy gabinetu koalicyjnego i wycofuje swojego reprezentanta z gabinetu, którym jest, jak wiadomo, minister skarbu Wład. Grabski. Według oświadczenia prywatnego prez. min. Witosa w kuloarach sejmowych, to przesilenie gabinetowe ograniczy się do osoby p. Grabskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych na stanowisko ministra skarbu w miejsce p. Grabskiego jest wysuwana obecnie kandydatura Kazimierza ks. Lubomirskiego, obecnego posła polskiego w Waszyngtonie.

Warszawa. (Telef. wł.) Związek lud. nar. na ostatniem posiedzeniu uchwalił wysłać do premiera Witosa następujące oświadczenie: Zważywszy, że udział p. min. Grabskiego w rządzie nie wywiera żadnego wpływu na politykę rządu, ulegającą w całości wpływom lewicy, a z drugiej strony stronnictwa lewicowe na min. Grabskiego usiłują złożyć odpowiedzialność za całość polityki państwowej, a nawet za sprawy całkowicie od skarbu niezależne (jak np. sprawa w Spaa), gdzie min. Grabski był tylko wykonawcą uchwał rządu, Związek lud. nar. postanowił wycofać swego przedstawiciela z gabinetu.

Związek lud. nar. blisko od roku mający swych przedstawicieli na stanowisku min. skarbu, przez cały ten czas nie przestawał wskazywać rządowi, że podstawą uzdrowienia położenia finansów, podniesienia waluty i kredytu zagran. państwa nie mogą być same tylko takie albo inne ustawy finansowe, ale przedewszystkiem:

1. Ogólny kierunek polityki zagranicznej, liczącej się z siłami państwa, a prowadzonej wyłącznie przez czynniki konstytucyjnie odpowiedzialne. 2. Ogólny kierunek polityki gospodarczej oszczędnej, odpowiadającej siłom gospodarstwa narodowego i zabezpieczenia przed gwałtownemi zmianami ustroju i warunków pracy; wreszcie 3. stanowcza postawa Sejmu i rządu, zabezpieczająca ład i spokój w kraju, oraz bezwzględną samorządność.

Pomimo największej pracowitości i pomysłowości min. skarbu, stanowisko jego było zawsze w rządzie tak słabe, iż żadnego istotnego wpływu na zasadniczy kierunek polityki w tych trzech dzielnicach wywrzeć nie mogło, i utrzymywało go stale zaledwie w roli skarbnika państwa, a nie jego gospodarza. Związek lud.-nar. rozumiał i nie zaniedbał żadnej okazyi, by to zaznaczyć, że taka rola ministra skarbu jest niedopuszczalna, że polityka państwa prowadzona bez decydującego wpływu tego ministra musi prowadzić do gospodarczej i finansowej klęski. Dlatego też przy utworzeniu się gabinetu koalicyjnego w najgroźniejszej dla państwa chwili pragnął Zw. L. Nar. przez udział w rządzie dopomódz do ratowania państwa od ruiny. Niestety, stronnictwa lewicowe uzależniły swój udział w gabinecie koalicyjnym od odrzucenia tej propozycyi Związku przez prez. gabinetu.

Obecnie z jednej strony względy bezpieczeństwa zewnętrznego nie są już tak groźne, a z drugiej wysiłki nasze do zmiany szkodliwej w naszem przekonaniu polityki rządu tak mało okazują widoku, że nawet pozoru współodpowiedzialności za nie Związek Lud. Nar. ponosić nie uważa dla siebie za możliwe.

Nie chcąc wobec nierozwiązanych jeszcze najtrudniejszych zagadnień polityki zewnętrznej, narażać państwa na kryzys gabinetowy, zawsze u nas przewlekły, Z. L. N. postanowił w stosunku do rządu zachować nadal politykę wolnej ręki, ograniczając się na razie do rzeczowej krytyki, a przedstawiciela swego w rządzie, p. min. skarbu wycofać.

(Podp.) Prezes sejm. Z. L. N. Głąbiński.

Sprawa senatu w komisyi konstytucyjnej.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna odbyła szczegółową rozprawę nad zgłoszonym na poprzedniem zebraniu, w porozumieniu z innemi klubami, wnioskiem ks. dra Kotuli co do składu senatu. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw, stojących na stanowisku senatu, przedewszystkiem przedstawiciele chrześcijańskiej demokracyi, zgłosili do tego wniosku szereg poprawek, na które następnie wnioskodawca się zgodził. Wniosek został następnie uchwalony 16 głosami przeciw 15.

W rozprawie nad art. 36 wniesiona została poprawka, uchylająca dwa ostatnie ustępy tego artykułu w pierwotnym projekcie komisyi. Rozprawy nad tą poprawką odroczono do następnego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.). Poprawki do § 35 o składzie senatu są następujące: Wśród pięciu przedstawicieli Kościoła katolickiego jedno miejsce ma być zastrzeżone dla Kościoła unickiego. Wyborcy, biorący udział bezpośredni w wyborach osobnych nie mają prawa głosowania w wyborach powszechnych do senatu. Prawo obieralności do senatu ma każdy obywatel polski, który ukończył 40 lat życia. Z temi poprawkami komisya § 35 uchwaliła. Pos. Czapiński w imieniu klubu P. P. S. oświadczył, że wobec przegłosowania przedstawiciele jego klubu uchylają się od dalszych obrad w komisyi.

KONFERENCYA W SPRAWIE WSCHOD. MAŁOPOLSKI.

Warszawa. P. A. T. U prezydenta ministrów Witosa, przy współudziale deleg. Gałeckiego, odbyła się konferencya w sprawie dalszej akcyi, tyczącej się Galicyi wschodniej.

METROP. SZEPTYCKI PRZY ROBOCIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu ze Lwowa: Metropolita Szeptycki założył nowy klasztor ruski Studistów i osadził za przeora w nim brata swego, Klemensa, po przyjęciu przezeń obrządku grecko-katolickiego. Obecnie metropolita Szeptycki nosi się z wielkimi zamiarami politycznymi: w celu zrealizowania tychże wyjechał za granicę, powierzając zastępstwo bratu Klemensowi.

PRZED PRZYJAZDEM STAMBULIŃSKIEGO.

Warszawa. „East Express". Przybyły do Warszawy wczoraj przedstawiciel rządu bułgarskiego Madżarów udzielił przedstawicielowi „East Express" następujących informacyi: Celem jego podróży jest nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Bułgaryą i przygotowanie wizyty urzędowej ministra Stambulińskiego, który przyjedzie do Warszawy 10 grudnia. Z chwilą jego przybycia zostanie otwarte poselstwo bułgarskie w Warszawie. Pobyt ministra w Warszawie będzie miał na celu zbadanie zamierzeń i zakresu działania małej ententy, zanim Bułgarya ustali swoje wobec niej stanowisko.

Życzenia Polski dla Łotwy.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagr. komunikuje: Sapieha, minister spraw zagr. wysłał do łotewskiego ministra spraw zagr. z powodu święta narodowego następującą depeszę:

Naród łotewski ożywiony gorącą miłością dla swojej ojczyzny, prowadząc przez dwa lata krwawe walki, położył podwaliny niepodległości Republiki łotewskiej, proklamowanej 18 listopada 1918 r. przez tymcz. Zgromadzenie narodowe. Wobec wszystkich narodów świata Łotwa krwią swoich najlepszych synów okupiła prawo wolnego i prawdziwie niepodległego państwa. Rząd polski dumny, że mógł narodowi łotewskiemu pomóc we walkach o wolność na polach Letgalii, gdzie przy następnych walkach przeciw zaborczemu wrogowi zostało przypieczętowane braterstwo broni, gdzie się mocniej jeszcze zadzierżgnęły węzły przyjaźni, które od dawnych lat istniały między dwoma narodami, z okazyi święta narodowego przesyła Republice łotewskiej najszczersze życzenia pomyślności i szczęśliwej przyszłości.

Otwarcie konferencyi pokoj. w Rydze.

Ryga. P. A. T. Na pierwszem posiedzeniu konferencyi pokojowej w Rydze wicem. Dąbski wygłosił następującą mowę:

Otwieram pierwsze posiedzenie konferencyi pokojowej, której zadaniem będzie zawarcie definitywnego pokoju. Czuję się w obowiązku oświadczyć, że polska delegacya rozpoczyna swoje prace z taką samą stanowczą wolą zawarcia definitywnego pokoju, jaką wykazała przy pracach nad traktatem o pokoju preliminaryjnym, podpisanym dnia 12 paźdz. b. r. Mogę złożyć tu stanowcze zapewnienie, że Polska, prowadząc samodzielną politykę, nie zejdzie z drogi pokoju i uczyni wszystko możliwe, aby dzieło pokoju było trwałe. Takiem jest i pozostanie stanowisko polskiego Sejmu, rządu i całego społeczeństwa. Polska, ustaliwszy w ciężkich walkach i ofiarach swoje wschodnie granice, pragnie żyć w pokoju i zgodzie ze swoimi sąsiadami. Pragnie te sąsiedzkie stosunki rozwijać i pogłębiać. Chcemy pokoju, opartego na wzajemnej wierze w obopólną lojalność, która jedynie daje pewność wzajemnych stosunków. To, cośmy przyjęli w pierwszych artykułach preliminarnego pokoju, a więc poszanowanie wzajemne niepodległości i suwerenności, nie wtrącanie się do sprawy drugiej strony, danie każdemu możności kulturalnego rozwoju i t. d. będzie podwaliną stosunków Polski do jej wschodnich sąsiadów. Inne artykuły, stanowiące tylko zasadnicze sklepienie definitywnego pokoju, musimy rozwinąć i szczegółowo opracować, aby wytworzyły drogę porozumienia. Wzajemny rozrachunek i wyrównanie pretensyi będzie aktem szczerego porozumienia, które nie pozostawi po sobie wrażenia nienaprawionej krzywdy, albo niewyrównanego dziejowego rachunku.

Owiani najlepszą wolą, liczymy także na dobrą wolę delegacyi rosyjsko-ukraińskiej i jej szanownego przewodniczącego i dlatego przystępujemy do rokowań z wiarą w powodzenie naszej pracy pokojowej.

W odpowiedzi Joffe m. in. oświadczył:

Możemy stwierdzić, że te tarcia i nieporozumienia, które wzbudziły wątpliwości co do szczerości pokojowych zamiarów Polski, obecnio zniknęły i witamy z uznaniem złożone przed chwilą oświadczenie, że polska delegacya pokojowa rozpoczyna pracę z tą samą stanowczą wolą zawarcia definitywnego pokoju. Rosya i Ukraina ze swej strony nie dawały powodów do jakiejkolwiek wątpliwości co do szczerości ich dążeń pokojowych (?). Podkreślamy raz jeszcze, że sytuacya wojenna nie wpływała na naszą politykę zarówno w okresie powodzeń, jak i w okresie niepowodzeń. Pozostaniemy wierni swoim zobowiązaniom.

Obecnie tedy, gdy ostatni siły wróg Rosyi i Ukrainy, Wrangel, został ostatecznie zdruzgotany i zmuszony do kapitulacyi i gdy zbliża się chwila upadku band Petlury i Bałachowicza, Sawinkowa, Peremykina i innych, pertraktacye pokojowe będą prowadzone z naszej strony dalej z taką samą życzliwością dla uprawnionych normalnych potrzeb bratniego narodu polskiego, z jaką prowadziliśmy ją podczas rokowań co do rozejmu.

Wobec tego, że pozostało nam osiągnąć głównie porozumienie w kwestyach gospodarczych, porozumienie to będzie miało za skutek jeszcze większe wzmocnienie samodzielności polityki polskiej, a więc jeszcze silniejsze utrwalenie dzieła pokoju wogóle. Z zupełną więc szczerością przyłączamy się do wiary szanownego przewodniczącego delegacyi polskiej, że pokojowa praca nasza będzie owocną.

Po rozruchach w Pradze.

Praga. P. A. T. „Tribuna" omawiając rozruchy praskie, wyraża oburzenie z tego powodu, że brała w nich udział także inteligencya. „Czeskie Słowo" donosi o nieznanym fakcie, że w drugim dniu rozruchów część demonstrantów pojawiła się również w redakcyi pisma słowackiego, wychodzącego w Pradze, przyczem redaktora tego pisma obito. „Prawo Lidu" twierdzi, że Praga jest centrum żywiołów nacyonalistycznych, które zamierzały wywołać rozruchy uliczne dla celów politycznych. Taki przewrót doprowadziłby — zdaniem pisma — do dyktatury wojskowej. Pismo posądza prezydenta policyi w Pradze Winetta, że był w stosunkach z uczestnikami rozruchów.

Praga. P. A. T. W ciągu dnia wczorajszego w Pradze panował względny spokój, tylko przed obu teatrami niemieckiemi odbyły się demonstracye. Wedle doniesień dzienników, przyszło we wczorajszych godzinach przedpołudniowych w dzielnicy żydowskiej do ekscesów antysemickich, w czasie których demonstranci chcieli przypuścić szturm do żydowskiego ratusza. Na ratuszu jednakże powiewała chorągiew amerykańska. Konsul amerykański oświadczył, że objął opiekę nad ratuszem żydowskim. W ciągu 2-dniowych rozruchów aresztowano ogółem 41 osób. Burmistrz miasta Pragi interweniował jednakże u dyrektora policyi i wymógł na nim uwolnienie wszystkich aresztowanych. „Czeskie Słowo" donosi, że objęty przez Czechów teatr niemiecki nie będzie Niemcom więcej wydany.

Demonstracye antyniemieckie w Czechach

Berno Mor. P. A. T. Wczoraj powtórzyły się demonstracye w Bernie Morawskiem. Tłum, złożony z osób cywilnych i legionarzy, oblegał redakcyę niemieckiego dziennika „Tagesbote", domagając się natychmiastowego wstrzymania wydawnictwa tego pisma. Po demonstracyach przed redakcyą „Tagesbote" tłum pociągnął przed dom niemiecki, gdzie przyszło do starć, w czasie których raniono kilka osób. Demonstranci przerwali odbywające się w teatrze przedstawienie niemieckie.

Praga. „East Express". „Narodni Listy" zamieszczają telegram z Pilzna, że wybuchły tam poważne antyniemieckie rozruchy. Zdemolowano redakcyę „Pilsner-Tageblatt".

WOJSKA CZESKIE NA ŚLĄSKU CIESZ.

Frysztat. (East Express). Dalsze oddziały wojskowe czeskie na Śląsk nie przybywają. Jak stwierdzono, przybyło dotąd bataliony rekrutują się przeważnie z niemieckich części Czech. Zapowiedziane jest przybycie tylko dalszych 7 batalionów. Żadnych specyalnie wojskowych przygotowań u wojsk czeskich dotąd nie stwierdzono.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MASARYKA.

Berno Mor. P. A. T. Tutejszy „Tagesbote" donosi z Pragi, że w tamtejszych kołach politycznych słychać, iż prezydent Masaryk nosi się z zamiarem ustąpienia. Na wypadek ustąpienia Masaryka stanowisko prezydenta objąłby Kramarz. Wiadomość tę, pochodzącą ze źródła niemieckiego, należy przyjąć z wielką rezerwą.

Praga. P. A. T. Niemieccy i czescy soc.-demokratyczni senatorowie zgłosili wczoraj interpelacyę, w której zapytują, czy premier nie jest zdania, że w interesie zachowania ładu i porządku byłoby wskazanem, aby ustąpił wraz z całym gabinetem. Dzienniki donoszą, że prezydent Masaryk usiłował utworzyć rząd parlamentarny, co jednak spełzło na niczem.

Obrady Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. Szereg komisyi Ligi narodów rozpoczął już prace, a między innem również i komisya dla zbadania sprawy przystąpienia do Ligi narodów nowych państw. W kołach zgromadzenia Ligi narodów uważane jest za rzecz pożądaną, aby żaden naród nie był wyłączony od udziału w Lidze narodów, aby w ten sposób zachować dla Ligi jej charakter uniwersalny. Pomimo tego zdaje się zarysowywać decyzya, aby ustalone zostały warunki dla przyjęcia pewnych państw do Ligi, oraz aby zażądane były pewne gwarancye z ich strony. Na wczorajszem posiedzeniu porannem przewodniczył delegat argentyński, który przedstawił zapatrywania swego rządu. Jest on zdania, że wszystkie państwa suwerenne powinny mieć możność przystąpienia do Ligi, o ile tego będą pragnęły.

Lyon. P. A. T. Radio. We środę popoł. wybrano w komisyach Ligi narodów przewodniczących i ich zastępców. Wybrani zostali w komisyi organizacyi ogólnej, przewodniczącym: Balfour, zastępcą Wellington Koe — Chiny, w komisyi organizacyi technicznej: przew. Tittoni, zastępcą Take Jonescu, w komisyi budżetowej: przew. Quinones da Leon, zast. Restrepo — Kolumbia, w komisyi prawniczej, która będzie trybunałem międzynarodowym, przew. Leon Bourgeois, zast. Alfonso Costa, w komisyi dla badania administracyi, przew. Hineus — Chile, zast. Blance — Urugwaj, w komisyi mandatów i zbrojeń, przew. Branting, zast. Aguerre — Kuba.

Genewa. P. A. T. Biuro koresp. Rada Ligi narodów wybrała szwajcarskiego prezydenta związkowego Motto jednogłośnie prezydentem honorowym pierwszego zgromadzenia Ligi narodów. Wiceprezydentami wybrani: Ishi — Japonia, Karnebecken — Holandya, Prayreden — Argentyna, Benesz — Czechosłowacya, Foster — Kanada, Oktawian — Brazylia. Następnie zdał sprawę dr. Nansen o akcyi powrotowej uchodźców z Rosyi. Od wiosny powróciło z Rosyi 200.000 jeńców, a do Bożego Narodzenia oczekiwany jest dalszy znaczny transport.

Delegaci Litwy wezwani do Genewy.

Gdańsk. P. A. T. Biuro Wolffa donosi z Genewy, że Rada Ligi narodów zażądała telegraficznie od przedstawicieli litewskich, aby wzięli niezwłoczne udział w konferencyi w Genewie, gdzie ma być rozpatrywany konflikt polsko-litewski.

Plebiscyt w Wilnie?

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Wojska angielskie, francuskie, belgijskie i hiszpańskie będą utrzymywały porządek na obszarze Wilna podczas plebiscytu.

Rozbrojenie wojsk ukraińskich.

Warszawa. (Telef. wł.) W sferach politycznych liczą się z tem, iż Polska będzie musiała rozbroić większość wojsk ukraińskich, rozbitych przez bolszewików. Liczbę tych wojsk, które będą szukały schronienia na terytoryum polskiem, określają na 40.000.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze Lwowa donoszą tutaj: Część wojsk ukraińskich przekroczyła granicę polską na linii Zbrucza i została rozbrojona przez władze polskie. Do Galicyi wsch. ciągną masy zbiegów, wśród których przeważają włościanie. Na całej Ukrainie pochód bolszewików wywołał olbrzymi popłoch.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Tarnopola donoszą: Kawalerya sowiecka przerwała front ukraiński na linii Płoskirów—Wołoczyska. Krążą pogłoski, że Petlura i sztab Pawlenki są już na terytoryum Galicyi wsch., w Złoczowie. Bolszewicy mieli zwrócić się do władz polskich z oświadczeniem, że udzielenie przez Polskę schronienia wojskom Petlury będzie uważane za casus belli.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Moskwa. P. A. T. Biuro koresp. Sprawozdanie frontowe z dnia 18 b. m.: W obszarze Mozyrza i Rzeczycy walki dla nas pomyślne, podczas których wzięliśmy wielu jeńców. W walkach obok Owrucza przeszła do nas kompania karabinów maszynowych pułku Putiłowskiego. Niedaleko Proskurowa zajęliśmy wśród walk stacyę kolejową Deraźnię, przyczem zdobyliśmy dwie armaty i wiele karabinów maszynowych. Na Krymie liczy się obecnie zdobycz.

Gabinet Rhallysa.

Lyon. P. A. T. Radio. Rhallys złożył przysięgę w ręce regenta, poczem zażądał jego ustąpienia. Inni członkowie gabinetu złożą przysięgę w ręce królowej Olgi. Venizelos wyjechał do Nicei. —

Lyon. P. A. T. Radio. „Petit Parisien" zamieszcza następujące oświadczenie Rhallysa: Zaprzeczam najkategoryczniej zarzucanej nam tendencyi filoniemieckich. Czy naród, którego przeznaczenie było tak związane z sprawą sojuszników, mógłby się okazać filoniemieckim, zwłaszcza po wspólnych wysiłkach, które czyniono dla ogólnego zwycięstwa? Większość antyvenizelowska po swem zwycięstwie nie przeprowadzi żadnej zmiany oryentacyi w parlamencie, zwłaszcza w sprawach polityki zagranicznej.

Lyon. P. A. T. Jak podaje prasa francuska nowy gabinet grecki ma następujący skład: Premier i sprawy zagr., oraz tymczasowo sprawiedliwość — Rhallys, wojna — Gunaris, skarb — Bollogeropules, marynarka i aprowizacya — Jan Rhallys, sprawy wewn. i komunikacya — Tsaldaris, oświata publiczna i bezpieczeństwo — Zainis, gospodarstwo narodowe i rolnictwo — Mauromichalis.

Królowa Olga regentką Grecyi.

Paryż. P. A. T. Biuro koresp. Z Aten donoszą, że królowa Olga objęła regencye.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 Listopada 1920 r. L. 162

	[illegible]	Żądanie	Transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1894	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 1914	88·—	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1903	90·—	[illegible]	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	78·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	[illegible]	91·—	—·—
4% „ „ „	[illegible]	84·—	—·—
4% „ kolej.	79·—	[illegible]	80
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	90·—	98·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	91·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	94·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	98·—	99·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. [illegible]	105·—	107·—	—·—
4% „ „ „	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—	680·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	440·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank handl. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	650·—	770·—	700·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	300·—	400·—	—·—
Zieleniewski	4000·—	4200·—	4150·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	3000·—	3200·—	3175·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2750·—	2950·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3000·—	[illegible]	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1950·—	2050·—	2000·—
Elektrownia w Sierszy	1750·—	—·—	1800·—
„Oikos" T. A.	2700·—	2800·—	2775·—
Fabr. przetwor. [illegible] w Trzebini	2400·—	2600·—	2500·—

†

Adam z Ziembilic Bogusz

doktor praw, adwokat krajowy, długoletni Członek Wydziału Krakowskiej Izby adwokatów, Członek honorowy Tow. Miłośników popierania dawnych zabytków kultury m. Krakowa i w. i. Tow.

przeżywszy lat 77, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 19 listopada 1920 r. w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 6 przy ul. Gołębiej do grobowca rodzinnego na cmentarzu rakowickim nastąpi w niedzielę dnia 21-go b. m. o godz. 3 po południu na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Anny.

17 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Ja zaraz się wytłómaczę. Do zwalczania bałwochwalców i gojów nam potrzeba jest teraz bardziej, niż kiedykolwiek zupełna jedność i zgoda. Dlaczego mówię: teraz bardziej, ja to wytłómaczę przed Kahałem. Ten człowiek jest energiczny, on jest prezesem Towarzystwa liczącego przeszło tysiąc członków. Takich towarzystw jest dużo i one będą solidaryzować się z nim i z jego krzywdą. Jeśli nie przyjdzie do rozłamu, to zawsze zostanie goryez i niechęć, a te nas osłabią. Ja myślę zużytkować dla nas i jego, i jego Towarzystwo, dlatego ja was bardzo proszę o złagodzenie kary, to nie jest przecież tak trudne.

— Ja radbym to uczynić dla was, ale to ciężka sprawa. On sam najbardziej rozgłosił swoją karę i co mu z tego przyszło?

— Rabi, każdy się ratuje jak umie, czy on miał siedzieć i czekać?

— Ale poco chodził do kahalnych? Oni już są ciekawi, jak to będzie w szabas?

— Czy dla ich chwilowego zadowolenia warto poświęcać człowieka? — spytał z wyrzutem Klingele.

— Ja wam coś powiem, Klingele, ja zrobię to dla was, na dobry początek naszej znajomości, że sprawę tę poruszę przy was na Kahale i sam postawię wniosek o złagodzenie. Czy jesteście zadowoleni?

— Ja wam, rabi, bardzo dziękuję, idzie o zwolnienie z publicznego wyznania winy.

— Czy myślicie, Klingele, że ja o tem nie wiedziałem? — zaśmiał się, wstał i, otworzywszy drzwi do przedpokoju, zawołał: Michel!

Wszedł obwiniony i stanął przy drzwiach z miną przelękniona, ale i zaciekawioną.

Rabin usiadł na swem dawnem miejscu, zwrócił się do niego i rzekł:

— Ty wiesz, Michel, że ciężko zawiniłeś, ale i to wiesz, że ja miałem litość dla ciebie. Teraz ja, na przybycie naszego zacnego gościa z Berlina, okażę ci nową łaskę. Ja nie żądam dzisiaj twego ostatniego słowa, bo ja przedstawię twoje przestępstwo radzie kahalnej i poproszę o złagodzenie kary. Co rada postanowi, dowiesz się jutro u mnie, a teraz idź w spokoju.

Michel, słuchając przemówienia, poczuł znaczną ulgę, i nietyle ze słów rabina, jak z dobrego i zachęcającego uśmiechu przybysza z Berlina. Jeśli on skłonił rabina do takiego ustępstwa, to musi on być wielka osoba, pomyślał Michel, i on może to zrobić, że mnie całkiem zwolnią.

— Ja wam, rabi, i wam, panie Klingele, bardzo pokornie dziękuję, — i skłoniwszy się głęboko wyszedł Michel prawie uspokojony.

— Panie Klingele, czyście zadowoleni?

— Ja wam, rabi, bardzo dziękuję i jestem pewny, że po waszej przemowie w Kahale, mój protegowany zostanie zwolniony.

Rabin zaprzeczył ruchem głowy i dodał:

— Nie żądajcie niemożliwości.

IV.

W izbie kahalnej, heder—kahał, jasno oświetlonej, w której najpierw rzucał się w oczy wielki stół, obstawiony krzesłami i fotelami, przechadzało się rozmawiając ze sobą dwóch członków Kahału, ludzi niemłodych, stanowiących niemal przeciwieństwo do siebie. Jeden z nich, Rubin Altfeld, znany bogacz, dość wysoki, skłonny do otyłości, z brodą siwawą, którą często przygładzał ręką, mówił zwolna, dobitnie, a jego słowom towarzyszyła spokojna gestykulacja rąk; drugi zaś, Nuchim Weiner, niski, szczupły, siwawy, właściciel dwóch kamienic i składu sukna, przemawiał szybko, krzykliwie, ruchy miał nerwowe, ostre i niespokojne. Rozmowa toczyła się o polityce.

— Ja wam, Rubin, powiadam, że to utworzenie Polski przez Prusy, to jest nasze wielkie nieszczęście.

— Dlaczego? — spytał spokojnie Rubin. Granica od Niemiec będzie otwarta i o towar będzie łatwiej.

— Czy wy, Rubin, tego nie rozumiecie? — zawołał Nuchim, — czy wy sądzicie, że Niemcy są tacy głupi i nam zostawią rynki wschodnie? Oni sami zajmą wszystkie, odgrodzą nas od Rosji granicą celną, od Niemiec także, i my się tu zadusimy. My zostaniemy kramarzami dla tutejszej ludności, i co to jest za interes? jakie będą obroty?

— Nuchim, tak źle nie będzie, — uśmiechnął się Rubin, gładząc brodę, — czy wy Nuchim, zapomnieliście, że my na wschodzie mamy swoich? że my znamy dobrze rynki zbytu i umiemy handlować z Rosjanami? Zanim Niemcy tego się nauczą, my zdobędziemy cały handel. Czy nie tak?

Nuchim miał odpowiedzieć, gdy wszedł do izby kahalnej żyd szczupły, z twarzą zmęczoną, ascetyczną, ze skąpym zarostem. Był to Izaak Pecak, uczony talmudysta, more goroe, pilnujący zgodności uchwał i postępowania Kahału z przepisami talmudu. Wprawdzie niemal każdy żyd zna talmud, ale zaledwie w bardzo drobnej cząstce, całość zaś talmudu złożonego z dwunastu grubych tomów zna bardzo a bardzo znikoma ilość żydów. Talmud jednak jest przewodnikiem i regulatorem jedynym całego życia żydowskiego pod każdym względem, więc prócz przystępnych podręczników są w niezwykłej czci i zachowaniu uczeni talmudyści, powołani do rozstrzygania wszelkich wątpliwości. Uczony talmudysta more goroe, może bez względu na swe pochodzenie plebejuszowskie piastować wszystkie urzędy w gminie, zachowane zresztą tylko dla znamienitych rodów i dla morejnów.

Reb Izaak Pecak rzucił słowo powitania dwu radnym Kahału, przesunął się wolnym, sennym krokiem i zasiadł przy stole na fotelu. Obojętny na otoczenie, wziął książkę ze stołu i począł czytać.

Otworzyły się drzwi i szybko wszedł Efraim Hirsz. Przystąpił do rozmawiających mówiąc:

— Wiecie nowinę? Ja wam powiem. Rada regencyjna znowu upomina się o zwrot Chełmszczyzny i nawet grozi dymisją.

I Rubin i Nuchim spojrzeli na niego ze zgorszeniem, a Nuchim, bardziej nerwowy, rzekł pierwszy:

— Efraim, co wam się stało? Czy z was wino przemawia?

— Nu, co? dlaczego?

— Co wy nam mówicie o sprawach gojów, oby ich Bóg pokarał, — mówił zwolna Rubin, — co nas obchodzą oni? ich kraj? ich Rada regencyjna? Czy my nie mamy ważniejszych spraw?

Hirsz pokrył zmieszanie śmiechem i mówił szybko:

— To był dowcip, czy nie rozumiecie? Ja myślałem, że wy zapytacie mnie w tej materji i ja byłbym z was się śmiał, ale wy ostrożni.

— Efraim, na takie dowcipy ty potrzebujesz innych chwytać, nie nas, — rzekł surowo Nuchim.

Wszedł Ozjasz Fafisz ze swą twarzą szczupłą, surowa, spojrzał zimno po zebranych, mruknął powitanie, na które wszyscy odpowiedzieli, i poważnie skierował się do stołu. Zajął fotel przewodniczącego, a za jego przykładem usiedli inni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Keske